

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr 203274

„Powszechnych, uczciwych, demokratycznych wyborów samorządowych” Uchwały na zebraniach protestacyjnych

Na odbywających się obecnie zebraniach protestacyjnych Stron Ludowego przeciw projektom ustawy samorządowej, które w tej chwili są na warsztacie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, są uchwalane rezolucje następującej treści:

„Żądamy powszechnych, uczciwych, demokratycznych wyborów samorządowych do wszystkich szczebli samorządu, jasnych i prostych systemów wyborczych, obniżenia granicy wieku i dopuszczenia młodego pokolenia do pracy w samorządzie, skreślenia przewagi administracji w samorządzie i przywrócenia pełnego samorządu wsi.

Pełny samorząd, oparty o najszersze warstwy obywatelskie, to jedna z najważniejszych części składowych Polski Ludowej.”

W Austrii niezadowolenie i rozruchy

Z Wiednia nadchodzą wiadomości o coraz większym niezadowoleniu w kołach austriackich... hitlerowców. Doszło nawet do konfliktu między namiestnikiem Austrii Seyss-Inquartem, który doprowadził do „Anschlusu” a austriackim gaulaiterem Bürcklem. Po gwałtownej kłótni Seyss-Inquart wysłał do Berlina delegację austriackich szturmowców oraz legionu austriackiego. Delegacja ta domagała się od Hitlera odwołania Bürckla z Wiednia.

Kancelarz Hitler nie chce odwołać Bürckla, uważając, że jest on odpowiedzialnym człowiekiem na odpowiednim miejscu.

Również nadchodzą wiadomości z Wiednia o ciągłych rozruchach na tle braku środków żywnościowych. Rozruchy tępi bezwzględnie tajna policja tzw. Gestapo, o której doszły do Berlina słuchy, że jest w pewnych momentach aż za bezwzględna.

Prasa angielska donosi, że austriacki „Gauleiter” Bürckel zakomunikował Hitlerowi, że nie jest już panem sytuacji i nie może zdać się na pomoc policji ani też wojska austriackiego.

Dzienniki zaopatrują powyższą wiadomość w sensacyjne tytuły, jak np. „Daily Herald”, który pisze: „Armia niemiecka przygotowuje się do wmaszerowania do Austrii”.

Posłowie wezwani do złożenia mandatów

Rada wojewódzka Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego na dorocznym posiedzeniu wezwała jednogłośnie posłów-rolników do złożenia mandatów, o ile nie doprowadzą do uchwalenia przez Sejm nowej ustawy oddłużeniowej.

Posłowie mają się zwrócić do Pana Prezydenta o zwołanie jeszcze jednej sesji nadzwyczajnej, której przedmiotem obrad byłyby sprawy oddłużeniowe rolnictwa.

Czy panowie posłowie usłuchają?

Pozostaną w więzieniu

Sanacyjni działacze Idzikowski i Michalski, osławieni bohaterzy procesu korupcyjnego, a skazani na 10 lat więzienia pozostaną nadal we więzieniu, gdyż sąd nie uwzględnił prośby obrony ich o zwolnienie. Sąd Okręgowy opiera się na motywach obawy ucieczki skazanych.

W sprawie inż. Doboszyńskiego toczącej się przed sądem okręgowym we Lwowie, wniósł dr mec. Pieracki prośbę o wypuszczenie inż. na wolność za kaucją 5.000 zł. Sąd dał odpowiedź odmowną, motywując to obawą przed ucieczką i matactwami oskarżonego.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem

Pociąg pociągowy zdążający z Krakowa do Lwowa, skutkiem złego nastawienia zwrotnicy wykoleił się pod Bieżanowem. Lokomotywa wyskoczyła z toru a za nią spadły z nasympu 3 wagony. Ofiar śmiertelnych nie było. Ciężkie rany odnieśli natomiast maszynista Lulian Plink, jego pomocnik Józef Pasiak i palacz Kelner i kucharz ulegli ciężkim porażeniom, a poważniej raniona jest żona lekarza Spala ze Lwowa. Komisja śledcza prowadzi dochodzenia.

Zatwierdzony wyrok

Sąd Apal. we Lwowie zatwierdził wyrok w sprawie b. starosty w Zaleszczykach Robakiewicza, oraz sekretarza tamtejszej rady powiatowej, Sowińskiego, skazując Robakiewicza na 4 lata więzienia.

Z ostatniej chwili

KŁĘSKA BEZROBOCIA W JAPONII

W Japonii, w związku z ogólną mobilizacją obejmującą przemysł i handel, straci w najbliższej przyszłości 800 tysięcy ludzi pracę.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

W miejscowości Bafleduc, nad rzeką Ornain, we Francji, wydarzyła się katastrofa samochodu wojskowego. Pociągnięta za sobą 1 zabitego i 16 ciężko rannych.

ROZBIŁ SIĘ SAMOŁOT.

W Kornwalii, podczas lądowania na lotnisku Lansend rozbił się samolot pasażerski. Pilot jest zabity, — 4 pasażerów odniosło ciężkie rany.

zarski. Pilot jest zabity, — 4 pasażerów odniosło ciężkie rany.

ARABOWIE WCIAŻ ATAKUJĄ ŻYDÓW.

W Palestynie napadli Arabowie na obóz żydowskich robotników. W wyniku walki padli dwaj Żydzi i dwaj Arabowie.

TAJEMNICZY SEN.

Do szpitala w Kownie przywieziono młodego mężczyznę, który od dwóch tygodni śpi. Wszelkie próby obudzenia go pozostały bez skutku.

Dwa głosy

Wybór płk. Sławka na stanowisko marszałka Sejmu wywołał w świecie politycznym wielką dyskusję. Oczywiście najbardziej zainteresowanym tym zdarzeniem jest obóz pomajowy. Tymbardziej, że przecież od przeszło roku mówi się tam o zjednoczeniu narodu koło wielkich hasel. Aż tu nagle wybór płk. Sławka ideą konsolidacyjną, zresztą z punktu źle postawioną, bo chciano zjednoczyć naród bez narodu, odsuwa jeszcze bardziej od urzeczywistnienia. Któż bowiem nie zna pana Sławka z jego zapędami „odpartyjnienia” życia publicznego w Polsce? Któż by już zapomniał wybory wrześniowe?

Ci, którym zależy na najdłuższym utrzymaniu tego, co jest, — na najdłuższym zatrzymaniu mandatów poselskich, — a przede wszystkim obszarnicy konserwatyści, z wyboru płk. Sławka są całkiem zadowoleni. Spodziewają się jeszcze jednej „sancji moralnej”, jak to pisze w obszernym „Słowie” wileńskim b. premier Kozłowski:

„Od wyboru Sławka na marszałka Sejmu wolno oczekiwać, że z tej strony zacznie się odrodzenie życia polskiego i to odrodzenie wewnętrzne, wypływające z sumień ludzkich. Droga to powolna i długa lecz jedynie wiodąca do celu.”

Z tego twierdzenia, jak i różnych innych wywodów, wyraźnie widać do czego dążyć będzie opozycja obozu majowego z grupą pułkownikowską na czele, której przewodzi marszałek Sławek.

A co mówi druga strona?

W sobotę odbył się w Warszawie walny zjazd Związku Legionistów. Przemówił marsz. Rydz-Śmigły, który — jak gdyby odpowiadając nowej opozycji w obozie pomajowym — podkreślił, iż obóz legionowy „w bitwie o Jutro Polski” ma „wiele więcej sprzymierzeńców, aniżeli komukolwiek się wydaje”.

„Mamy tych sprzymierzeńców nie wśród „kawiarnianych statystów”, nie w mafiach i mafijkach, zżerających się nawzajem i kwaszących się w atmosferze bezpłodności...”

Nie w tych ludziach mamy swoich sprzymierzeńców.”

Nie trudno się domyśleć kogo p. marsz. Rydz-Śmigły ma na myśli, mówiąc o mafiach i mafijkach. Takie instytucje działają przeważnie w własnych obozach.

Kto atoli zacz, ci sprzymierzeńcy? Jeżeli szeroka warstwa chłopstwa, która również toczy bitwę o Jutro Polski, — to ta warstwa wciąż jeszcze oczekuje odpowiedzi.

Jakich? Wiadomo! — Nowosielce! St. K.

Włościanka wielkopolska musi się ocknać

Ze Zjazdu Walnego Zw. Włościanek Wielkopolskich

Tak się złożyło, że bezpośrednio po zjeździe delegatów WTKR — odbył się Zjazd Związku Wielkopolskich Włościanek. Chcemy mu parę słów poświęcić.

Już dawno wskazywaliśmy, że związek ten niewłaściwie się nazywa. Główne bowiem i jedyne skrzypce grają w nim panie ziemianki. „Włościanki“ prawdziwe, chłopki — istnieją na okrasę, dla koloru, dla klaskania itd. Walczyliśmy ze związkiem, kiedy miał średniowieczny statut, mówiący o tym, że prezeską organizacji może być tylko ziemianka. Obecnie statut zmieniono, ale duch w organizacji nie zmienił się ani o jotę.

Potwierdza tę tezę ostatni zjazd. Zjechało się na to zebranie wiele kobiet wiejskich i chyba wszystkie obszarniczkę z województwa, gdyż je tylko było widać i słyszeć z... tu-pania i gwizdania.

Na samym zjeździe „balagan“ organizacyjny. Podkreślaliśmy to, aby wykazać później inne błędy i inne żądania. Poziom zebranie samego strasznie niski. I tutaj gdyby ktoś z boku się przypatrywał musiałby nabrać fatalnego wyobrażenia o Wielkopolsce. I tak jest. Stan ten jednak jest winą jedynie i wyłącznie sfer ziemiańskich. Stwierdziła to również p. Mazurowa z Warszawy, delegatka Centrali Kół Gospodyń Wiejskich, będąca pierwszy raz na naszym terenie. Stwierdziła to również na Zjeździe delegatka pow. kolskiego, który jedyny zgłosił akces do Związku, że są one rozczarowane i takiego poziomu i systemu obrad nigdy się nie spodziewały!

Najlepiej charakteryzuje panie ziemianki ten fakt: Kiedy jedna z delegatek zaczęła mówić, o tym — co ważniejsze w życiu wsi i w życiu narodu, państwa — czy kolorowa, ale głupia kobieta, czy też mądra, oświecona towarzyska życia męża czyżny. Co ważniejsze: tandetna kultura laskawie z góry dawana, czy dusza, jej wartość i znaczenie, — to w czasie tego przemówienia nie było nic słyszeć, jak tylko gwizd i tupot nóg dobrze zbudowanych pań ziemianek, wspomaganych wydatnie przez dużą jeszcze liczbę chodzących na pasku włościanek.

Wyборы były z góry przewidziane i uplanowane. Odbyły się naturalnie przez aklamację, wśród wzajemnych kadzideł, samochwalenia się itd. Na prezeskę związku obrano p. Nieniewską, wiceprezeskami p. Górską z gnieźnieńskiego i Mycielską! Wybory były świetnie wyreżyszerowane i to był jedyny sprawnie idący punkt obrad całodziennych. Ma się rozumieć, że w czasie wyborów opozycji nie było. Bo we „włościankach“ prawie nie ma. Podsyłano przecież w kuluarach taką rozmowę, że do włościanek nie należy przyjmować młodych dziewcząt. To jest niepotrzebne „Włościanki“, więc zawczasu się asekurują. Twierdzą ponadto, że dziewczęta powinny iść do „Młodych Polek“.

Jest to więc asekuracja na przyszłość, żeby przypadkowo nie przyszły do organizacji młode i nie zbuntowały się. Do „młodych polek“ zaś można i trzeba je wysłać, by się dobrze wychowały. Przede wszystkim

w umiejętności całowania po rękach pan ziemianek. Stąd bowiem tylko płynnie umiłowanie tej organizacji przez dwór!

W czasie zjazdu było kilka charakterystycznych momentów. Podkreśliliśmy niektóre. Prezes Mikołajczyk w referacie swym o roli kobiety w samorządzie wyraźnie podkreślił, że w samorządzie musi znajdować się człowiek światły i mądry, który w dodatku jest społecznikiem, ma za sobą pracę i dorobek z tej pracy na terenie samorządu. Domaganie się zaś ze strony jednej z tych na pasku chodzących włościanek, by zarząd Związku zapewnił Włościankom reprezentację w samorządzie jest typowym zaprzeczeniem znajomości spraw samorządowych i daniem świadectwa niewyrobienia.

Drugi taki fakt musimy z całym naciskiem podkreślić.

Jedna z delegatek domagała się by przy Związku organizować kursy oświatowo - społeczne. Wówczas dostała odpowiedź ze strony ziemianek, że tego nie trzeba, gdyż rolę oświatową na wsi spełnia doskonale nauczyciele. Tu się najjaskrawiej uwydatniło dążenie pań ziemianek, by chłopka, nie wyszła za prędko z orbity ich wpływów przez nalanie sobie oleju do głowy.

Zjazd stał na bardzo niskim poziomie. Nic więc dziwnego, że nawet przedstawiciele władz pytali się,

gdzie jest efekt tyloletniej pracy Kół Włościanek, pracy niby ofiarnej ze strony ziemianek w podciąganiu kobiet wiejskich na pewien poziom umysłowy. Praca ta przecież jest popierana funduszami obracającymi około sumy 50 tys. zł. Funduszami publicznymi!

I tak — jak przykre wrażenie ze zjazdu odniosła pani Mazurowa, która wręcz oświadczyła, — naszemu sprawozdawcy — że takiego poziomu nigdy się w Wielkopolsce nie spodziewała i, że jest tak — to jest winą jedynie i wyłącznie pań ziemianek i ich chęci patronowania, prowadzenia za rączkę, królowania wśród głupich kobiet wiejskich.

Takie same wrażenie odniósł każdy bezstronny obserwator.

Kółka Włościanek trzeba przede wszystkim odmłodzić, ideowo wyrobić — i usunąć w cień i ciszę panie ze dworów, względnie współpracować z nimi na zasadach równości.

Kobiety wiejskie muszą się ocknąć, by nie robić wstydu Wielkopolsce i jej chłopom!

Tak, jak ostatni zjazd WTKR, był dowodem wysokiego wyrobienia chłopka wielkopolskiego i jego wyzolenia się z opieki pańskiej, tak Zjazd Włościanek był kompletnym tego zaprzeczeniem.

W tej dwutorowości leży duże niebezpieczeństwo dla wsi.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Nagonka na p. Miedzińskiego. Podobno grupa posłów ma zamiar zgłosić wniosek o votum nieufności dla wicemarszałka Sejmu p. Bogusława Miedzińskiego i to za to, że na ostatnim posiedzeniu klubu Ozonego bardzo ostro przeciwstawił się wyborowi p. Sławka na marszałka. Chcą się widocznie przypodobać p. Sławkowi ci, którzy nań głosowali dla... zabezpieczenia sobie mandatów. Agencja „Kabel“ zaś donosi, że p. Miedziński zniechęcony zamierza opuścić politykę i przejść do dyplomacji. Taniec polityczny „bezpartyjnych“ się zaczyna.

Niewinne uszy pos. Chelmskiego nie mogły wysłuchać antysławkowego przemówienia p. Miedzińskiego. To też pos Chelmski wystąpił z Ozonu.

Karta się odwraca. Po Idzikowskim, słynnym dziś działaczu rzemieślniczym przebywającym w więzieniu, wypłynął na terenie rzemieślniczym pos. Snopczyński. W tej chwili i jego gwiazda zaczęła gasnąć. Związek Rzemieślników Chrześcijańskich zgłosił dla p. Snopczyńskiego votum nieufności. Rzemieślnicy widać się budzą...

Z polityki zagranicznej

Rozmowy czesko-niemieckie w sprawie żądań Niemców sudeckich idą bardzo opornie. Niemcy okazali się nieustępliwymi. Czują za plecami Rzeszę. Nieustępliwym jest również prezydent Benes, który nie chce Niemcom dawać szerokich koncesji, ani też ulegać namowom Zachodu. Z tego tytułu mówi się o ustąpieniu p. Benesa ze stanowiska prezydenta Czechosłowacji.

„Rozgłoszenia wolności“ — tajna radiostacja, pracująca na krótkich falach długości 30,8 m oraz 20,8 m, nadaje codziennie w Niemczech o godz. 22-giej komunikaty antyhitlerowskie. „Gestapo“ się wścieka, ale tajnej stacji nie może odkryć.

To już chyba wszystko! W Niemczech wydano rozporządzenie o powszechnej służbie pracy dla wszystkich obywateli. To znaczy, że każdym krokiem pracowni-

ka i pracodawcy kierują władze państwowe. I nawet tutaj wolność potrafią ograniczyć do minimum.

Fortyfikację pogranicza niemiecko-czeskiego przeprowadzają Niemcy, po dokonanej inspekcji przez samego Goeringa. To znaczy: Niemcy chcą pokoju.

Zastępca Hitlera w Gdańsku. Okazało się, że przez kilka dni bawił w Gdańsku min. Hess, przeprowadzając szereg rozmów z hitlerowcami.

Hitler w Gdańsku? Kursują pogłoski o przyjeździe do Gdańska samego Hitlera. Potwierdzenia tych pogłosek widzi się w zarządzeniach i ściąganiu całych oddziałów druzyn bezpieczeństwa, nawet z Prus Wschodnich.

Ze świata

W Berlinie wydano nową ustawę, na mocy której porywacze samochodów skazywani będą na śmierć. Ustawie dano moc wsteczną, tak, że pierwszymi jej ofiarami będą bracia Goetzel, którzy byli sławnymi na Niemcy bandytami samochodowymi.

Niemiecki profesor wynalazł surowiec ochronny przeciw pryszczycy. Tytułem próby przeprowadzono szczepienie ochronne na 50.000 sztuk bydła. Rezultaty były zadawalające.

Matka królowej angielskiej, hrabina Strathmore zmarła. Żaloby dworskiej nie będzie. Wizyta pary angielskiej w Paryżu została przełożona.

W Jerozolimie pewien arab zamordował księdza katolickiego. Zamordowany został opat klasztoru Pietro Rossini.

W Meksyku w miejscowości Hobbas nastąpiła eksplozja w czasie wiercenia szybu naftowego. 9 robotników zostało zabitych. Zwiłki są do tego stopnia zniekształcone, że nie można ich rozpoznać.

Wielki mufti opuścił nagle miasto Beirut i ukrył się, tak, że miejsce jego pobytu jest nieznane.

Terroroysci wysadzili most kolejowy na linii Jerozolima—Egipt. Komunikacja została całkowicie przerwana.

Co piszą inni...

Fikcja z „czynnikiem obywatelskim“ w sądach

Na miejsce sądów przysięgłych, zniesionych nie dawno, projektuje się tak zwany „sąd obywatelski“. Skład takiego sądu tworzyć będzie trzech sędziów zawodowych i dwóch „sędziów obywatelskich“. Prawnicy nazywają to fikcją, gdyż „czynnik obywatelski“ w takim składzie nie będzie miał nic do mówienia. Zawsze może być przegłosowany przez sędziów zawodowych.

Dr I. Kie zestawia w „IKC“ skład takich sądów w innych państwach:

W Niemczech: sądy lawnicze przy sądach grodzkich — 1 sędzia zawodowy, 2 ławników. Przy sądach okręgowych dla ciężkich przestępstw (Geschworenengericht): 3 zawodowych, 6 ławników! I wreszcie przy najcięższych przewinieniach (zdrada kraju): 2 zawodowych, 3 ławników.

We Włoszech: 2 zawodowych, 5 ławników.

W Sowieciech (!): 1 zawodowy, 2 ławników.

Wszędzie czynnik obywatelski jest w większości. I to w krajach, jak widać, totalnych, o ustroju monopartyjnym.

W takich Włoszech nie kto inny, tylko sam dyktator Mussolini, oceniając w pełni wolę społeczeństwa, wywierał nacisk, by czynnik obywatelski był w większości. Mussolini bowiem rozumiał doskonale, że w przeciwnym razie sądy obywatelskie są fikcją, w którą nikt nie wierzy. A przecież nie jest to celem sądu lawniczego.

Tak jest — powtarzamy — w ustrojach monopartyjnych. Wszędzie indziej: we Francji, Czechosłowacji, Belgii, nie mówiąc o Anglii, synonimie wolności i prawą są sądy przysięgłych.

O konieczności zachowania większości czynnika obywatelskiego w sądach lawniczych wydał specjalną uchwałę tak wybitny instytut naukowy, jakim był zjazd najlepszych znawców zagadnienia z całego świata. Oto Kongres Palermitański uchwalił:

„W krajach, które sądzą, że jest rzeczą lepszą zastąpić instytucję sądów przysięgłych, opartą na rozdzieleniu kwestii faktycznej i prawnej, inną instytucją, ta ostatnia winna zezwalać na utworzenie jednego zespołu, złożonego z jednego lub kilku sędziów zawodowych i sędziów laików. Ci ostatni, w liczbie co najmniej dwukrotnie większej niż pierwsi, winni być wybrani ze wszystkich klas społecznych i winni czynić zadość koniecznym wymogom moralnym i intelektualnym.“

Wobec tych wzorów z Zachodu, wobec takiej opinii naukowej nasuwa się intrygujące pytanie: skąd się u nas wzięły tego rodzaju sądy lawnicze, jakie przewiduje projekt? Czyżby to była nasza koncepcja własna? Otóż nie. Zerwaliśmy, jak to niejednokrotnie bywa z Zachodem, po to, by sięgnąć jeszcze raz do wzorów z Rosji carskiej. Oto niektóre sprawy polityczne i służbowe wyjęte tam były z pod orzecznictwa sądów przysięgłych i oddane „Sudiebnyemu Pałatom“ (Izbow sądowym) z odpowiednio spreparowanym udziałem „czynnika obywatelskiego“.

Oto tajemnica projektu, który jednak u nas ma stać się regułą generalną.

W Rio de Janeiro ku uczczeniu 50-letniej rocznicy zniesienia niewolnictwa wzniesiony zostanie pomnik córki ostatniego brazylijskiego cesarza, która podpisała ustawę o zniesieniu niewolnictwa.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków w Stanach Zjednoczonych za rok ubiegły wykazuje przeraźliwą cyfrę 39.000 ludzi zabitych, a rannych 1.360.000.

* * *

Rola Wielkopolski w życiu gospodarczym narodu

przez przyznanie jej roli głównego producenta

(Streszczenie przemówienia p. prezesa Mikołajczyka na Walnym Zgromadzeniu Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych w Poznaniu)

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Należałoby tu może podkreślić, że rzuciliśmy specjalnie w tym roku hasło stosowania w szerszym zakresie praktyk włościańskich. Wydaje nam się, że wskazanym i koniecznym byłoby po tym przygotowaniu swego syna do pracy zawodowej — posłać go jeszcze na praktykę do takiego samego gospodarstwa zbliżonego typem i wielkością do tego na jakim gospodarował będzie w przyszłości, by

równocześnie wiążąc teorię i praktykę nabytą w ojcowskim gospodarstwie mógł ją wzbogacić o podpatrzone doświadczenie innego rolnika. Chciałbym tym zagadnieniem zainteresować szerokie rzesze naszych członków, wskazując na potrzebę szerokiego stosowania takich praktyk i przyjmowania wzajemnego synów innych rolników do swoich gospodarstw.

Rolnictwo polskie żąda wobec tego złożenia, za pomocą podpisów poselskich już zebranych, wniosku o drugą Nadzwyczajną Sesję Sejmu, która byłaby poświęcona ostatecznemu załatwieniu złożonych wniosków oddłużeniowych dla rolników. Nie załatwienie tej kwestii związane jest z ogromną szkodą dla całokształtu życia gospodarczego w Państwie.

dłu, rzemiosła i kupiectwa jest niczym więcej, jak etapem na drodze do całkowitego zbiurokratyzowania i zetatyzowania życia gospodarczego i państwowego. Muszę jednak przy tej okazji również się zastrzec przeciwko tego rodzaju stawianiu kwestii, w której rolnik miałby się ograniczać tylko do roli producenta i absolutnie nie troszczyć się o stronę handlową jego produktów.

Porządkowanie zagród bez urzędowych nakazów

Wreszcie hasło uporządkowania obejść. Rzuciliśmy je na ostatnim Walnym Zjeździe Kółek Rolniczych.

Zdając sobie sprawę z zaniedbań długotermiowych, zniechęcenia ogólnego, wpływającego z długich lat kryzysu, uważaliśmy za potrzebne zwrócić uwagę naszych członków na ich obejścia i wygryzając ambicję organizacyjną — podnieść wygląd naszych obejść nawet bez wydatków finansowych. W grę wchodził wygląd w obejściu, w oborze i stajni, poprawienie warunków higienicznych w izbie i na podwórzu, wiążących się równocześnie z interesem materialnym, wpływającym z dobrze zbudowanego gnojownika, nawozu zdobywanego z odpadków gniących i zebranych na kupie kompostowej itp. rzeczy.

Ponieważ do hasła tego przyla-

czyły się również zorganizowane w Związku Włościanek Wielkopolskich kobiety wiejskie, ponieważ na to zagadnienie zwróciła uwagę młodzież, pracująca w zespołach Przysposobienia Rolniczego młodzieży, niewątpliwie ta akcja musiała dać już pewne wyniki. Nie są jeszcze w tej chwili opracowane sprawozdania z lustracji wspólnych, dot. akcji uporządkowania obejść. Nie mogłbym więc w tej chwili szczegółowego z tej akcji zdać sprawozdania.

Chciałbym jednak podkreślić, że akcja ta trwać musi i w roku bieżącym i byłbym szczęśliwym, gdybym mógł wykazać, że wynik tej akcji daje lepsze rezultaty od urzędowych nakazów bielenia i rozszczelniania plotów i usuwania drutów kolczastych.

Dotykając zagadnienia konieczności odnowienia narzędzi rolniczych, pragnę wskazać, że taką małą próbą ogromu zapotrzebowania jest fakt zgłoszenia się przeszło 1500 wnioskodawców o siewniki wobec kilkudziesięciu siewników, które normalnie wszystkie fabryki w Polsce sprzedają pomiędzy rolników. Ponieważ niewątpliwie i w innych maszynach jest nie mniejsze zapotrzebowanie, weszliśmy w kontakt z fabrykantami i kupcami maszyn rolniczych i na najbliższej konferencji, odbywającej się w najbliższych dniach — chcielibyśmy omówić sposób umożliwienia nabywania koniecznych narzędzi rolniczych i sposobu kredytowania tych transakcji. Mam to przekonanie, że akcja rozpoczęta da dostateczne rezultaty.

Mamy prawo nie tylko bronić się przed wyzyskiem, ale starać się wszystkimi siłami mieć wpływ na handel i ceny jakie uzyskują nasze produkty na rynku. Zresztą właśnie dzięki bierności w tej materii jedna z największych gałęzi przetwórstwa rolniczego, tak liczne bekoniarnie w Wielkopolsce, znalazły się w rękach kapitalistów żydowskich, niemieckich, belgijskich i innych.

Chciałbym się zapytać gdzie byli wówczas ci panowie, którzy dzisiaj oburzają się na próby organizowania własnego rolniczego zbytu zwierząt rzeźnych.

Poszliśmy na tworzenie powiatowych spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych i na zorganizowanie Centrali spółdzielczej w Poznaniu, ażeby nie tylko rolnikom zapewnić lepsze ceny, ale i na to aby zabezpieczyć mu przyszłość i trwałość w tej dziedzinie produkcji, przez zebranie potrzebnych kapitałów i wyrobienie zmysłu kupieckiego, — tak — by na wypadek kiedy przestanie być intratnym kontyngentowy eksport bekoniowy czy szynkowy, nie pozostać zupełnie opuszczonym i mieć swój własny aparat, który będzie zdolny do dalszego działania.

Zostajemy poza tym coraz więcej spychani z innych rynków wewnętrznych i ograniczeni w eksporcie i nie możemy dopuścić byśmy się mieli ograniczyć wyłącznie do rynku własnego.

Musimy więc za pomocą własnego działania, penetrować rynki, badać sytuację, być na placu i bronić pozycji, które nam się słusznie, tak na rynkach wewnętrznych w kraju, jak i w eksporcie za granicą należą.

Wcale nie chcę tać, że poprzez organizację spółdzielczości zbytu zwierząt rzeźnych, poprzez zbiórkę własnych kapitałów i wyrobienie zmysłu kupieckiego chcemy doprowadzić do opanowania przetwórstwa mięsnego w Wielkopolsce i wydrzeć z rąk obcych to, co słusznie się nam należy.

Omawiając teren spółdzielczy na terenie Sejmiku Oddłużeniowego, bardzo wyraźnie podkreśliłem inicjatywę, rozmach, który się daje zauważyć na terenie spółdzielczym Wielkopolski oraz wyraźną regenerację zahamowanego ongiś życia spółdzielczego w Wielkopolsce.

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej)

O rolę rolnictwa wielkopolskiego

Reasumując wyniki tych wykładów możnaby ująć następująco:

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wpływ Centralnego Okręgu Przemysłowego na którego stworzenie przecież idzie również duża ilość zasobów kapitałowych i przemysłowych Wielkopolski, na rozwój życia gospodarczego Wielkopolski, przynajmniej w najbliższym okresie nie będzie żaden. Dlatego też stosunki gospodarcze Wielkopolski należy traktować oddzielnie i baczyć, by zbyt wiele z tutejszego życia gospodarczego nie przerzucać do C. O. P. i nie przyczynić się tym samym do pogorszenia sytuacji gospodarczej w Wielkopolsce.

Ponieważ istnieją możliwości znalezienia nowych surowców i uruchomienia pewnych gałęzi przemysłu na naszych ziemiach zachodnich, — należy temu zagadnieniu znaczną poświęcić uwagę i wyrównać tym samym straty, które powstały przez przyległych.

zamarcie, względnie przeniesienie pewnych przemysłów z Wielkopolski, powodując zwiększenie bezrobocia na naszych ziemiach.

Ważnym zagadnieniem staje się w tej dziedzinie sprawa chłodnictwa i przechowalności, stosunkowo dość zaniedbane na naszym terenie.

Odrodzenie życia spółdzielczego i rozwój własnych, spółdzielczych organizacji zbytu i przetwórstwa, — musi przyczynić się do częściowego bodaj podniesienia opłacalności produktów rolnych i hodowlanych.

W zasadzie rola Wielkopolski w życiu gospodarczym narodu, — musi iść przez przyznanie jej roli głównego producenta i reproduktora elity hodowlanej i roślinnej, przetwórcy i eksportera głównych produktów rolnych i ich przetworów na za granicę, przy równoczesnym uprawnieniu do korzystania z niektórych rynków wewnątrz kraju, — najbliższej Wielkopolski.

O oddłużenie rolnictwa

Pragnę tylko z całym naciskiem stwierdzić, że rolnictwo całe bardzo niemiłe zostało dotknięte niezamierzonymi projektami oddłużeniowymi

na porządku dziennym Sesji Nadzwyczajnej.

Odnosi się wrażenie, że jakoby tego żądania były całkowicie bagatelizowane.

Ponieważ jednak w niedawnym

czasie zwróciła się do mnie jedna z

delegacji kupców chrześcijańskich z

zapytaniem, jak się Wielkopolskie

Towarzystwo Kółek Rolniczych u-

stosunkuje do prób całkowitego eli-

minowania z życia prywatnego han-

dlu i przetwórstwa — winienem dać

publiczną odpowiedź. Pragnę o-

świadczyć, że jestem przeciwny tego

rodzaju stawianiu sprawy. Spół-

dzielczość i prywatny handel muszą

wzajemnie się kontrolować i uzupeł-

niać, a nie wykluczać z życia. Cał-

kowite eliminowanie prywatnego han-

Na przeszkodzie stoją stare zalety i dlatego też bardzo silnie podkreślałem konieczną potrzebę jak najrychlejszego usunięcia rumowisk, by odradzające się życie mogło w Wielkopolsce ruszyć z pełnym rozmachem, godnym swych założycieli ks. ks. Wawrzyniaków i Szamarzewskich.

Mogę tylko z przyjemnością skonstatować fakt, że sprawa ta nareszcie po długim wyczekiwaniu ruszyła z miejsca i uległa już obecnie w szybkim tempie załatwieniu.

Muszę tu jednak przy tej okazji z całym naciskiem podkreślić, że większość Delegatów ostatniego Walnego Zebrania Związku Spółdz. Rolniczych i Zarobkowo Gospod. w Poznaniu, nie wykazała dla usuwania starych rumowisk takiego zrozumienia jakiego by życzyć należało, odrzucając wniosek o zwolnienie gwarantów w spółdzielniach z odpowiedzialności.

Przedstawiciele szeregu drobnych Banków Ludowych niedostatecznie zdają sobie sprawę z utrzymywania fikcji odpowiedzialności gwarantów, ani też z tego zjawiska, że niszczenie rolników musi się naodwrot odbić na spółdzielczości, ze względu na ścisłe powiązania interesów rolnych z interesami spółdzielczymi w Wielkopolsce.

Stajemy przed nowym zadaniem uregulowania aprowizacji miast w mleko i rozszerzenia tym samym konsumpcji mleka w Polsce. Możemy tego dokonać za pomocą mleczarni i odpowiedniego istniejącego ustawo-

dawstwa, na które tak silny ma wpływ rolnictwo. Próby i prace dotychczas podejmowane na tym odcinku tj. na terenie miasta Poznania.

Jeżeli jednak natrafiamy w całym szeregu miejscowości na trudności, to wypływają one z tego anormalnego stanu rzeczy, że w wielu okolicach istnieją spółdzielnie niemieckie egzystujące na dostawach mleka od polskich rolników. Wołaliśmy już kilkakrotnie i usilnie o szybką zmianę ustawodawstwa w tym kierunku, by dostawca mleka miał ustawowe zagwarantowane prawo zostać udziałowcem mleczarni i korzystać z jej dorobku, kontrolując jej gospodarkę.

Niestety jest także szereg polskich mleczarni spółdzielczych, które zamknęły się w gronie kilku osób i korzystając z ulg podatkowych nie mają najmniejszego zamiaru dopuścić rolników-dostawców na swoich udziałowców. Z jednym ci Panowie muszą się pogodzić, albo przyjmując mleko z polskich obór zgodzą się na wejście polaków do tych mleczarni, albo zrezygnują z odbioru tegoż mleka. Innej drogi wyjścia tu nie ma.

My nie możemy dłużej tolerować tego, że są mleczarnie, które przerabiają 70% mleka z polskich obór nie dopuszczając ich właścicieli na udziałowców. Ten stosunek, że mleczarnie niemieckie przerobiły 93 mil. kg mleka, podczas gdy polskie zaledwie 68 mil. kg mleka, natychmiast ulegnie zmianie, jeżeli te poprzednio przeze mnie podane zmiany w ustawodawstwie spółdzielczym mleczarskim wprowadzimy.

O Polskę murowaną

Przejdę teraz do zreferowania zagadnień osadniczych. Poza pewnymi zmianami na korzyść osadników i przyznaniem poważniejszej sumy kredytów na oddłużenie osadnictwa, której rozprawienie niestety bardzo długo się wlecz, nie można jednak powiedzieć, by zagadnienie tzw. osadnictwa b. Komisji Kolonizacyjnej zostały załatwione tak, jak tego wymaga interes Państwa i osadników. Aktualna ostatnia ustawa o konsolidacji rent ma niewątpliwie ten plus, że ujednoliciła zadłużenie różnych gatunków osad i kładzie kres wieczystości rent, nie wprowadza jednak tej zasadniczej różnicy pomiędzy polakami a Niemcami, którą powinna była wprowadzić, wobec tego, że Niemiec płać rentę wieczystą od kapitału równoważącego wartość osady, płać w niej słuszny procent od kapitału, którego był nigdy nie zapłacił, podczas gdy polak kupując gospodarstwo w czasie kiedy Państwo nie skorzystało z praw pierwokupu i nie zatrzymało kapitału rentowego mu przynależnego, płać pełną cenę rynkową do rąk Niemca, świadomy, czy nieświadomy, że poza tym będzie musiał jeszcze płać wieczystą rentę od kapitału, którego już był do rąk Niemca zapłacił. Gdyby nawet nie było innego uzasadnienia gospodarczego, to ten sam fakt musi wystarczyć za podstawę do zastosowania w wykonaniu ustawy konsolidacyjnej mnożnika 15-krotnego w każdym takim wypadku.

Napór niemieczyny na Wielkopolskę

Przy tej okazji chciałbym stwierdzić, że bardzo często rolnictwo wielkopolskie nie rozumie, dlaczego w tak powolnym tempie idą majątki niemieckie pod nóż parcelacji. W chwili, kiedy wydiera się dziecku pol-

skiemu po tamtej stronie polskie serce i polską myśl, — kiedy wydiera się rolnikowi polskiemu po drugiej stronie kordonu polską ziemię, — nie możemy minuty dłużej czekać z parcelacją majątków na zachodnich gra-

nicach Rzeczypospolitej Polski. Znajdzie się wtedy i ziemia dla tych ojców i synów, którzy krwią znacząc granicę Rzeczypospolitej Polski na Zachodzie, dzisiaj nie mogą uzyskać nadania ziemi, gdyż inni przy tym mają pierwszeństwo.

Wogóle zagadnienie ataku niemieckiego na polskie życie gospodarcze na zachodzie Polski zaczyna być zagadnieniem palącym. Do niedawna jeszcze winę przypisywano bierności polskiego społeczeństwa. Dzisiaj już dla każdego jest widoczne, że penetracja gospodarcza niemiecka idzie tymi drogami, którymi jutro miałyby iść tanki czy armaty niemieckie.

Wykupywanie obiektów przemysłowych i gospodarczych, kredytowanie na lewo i na prawo w polskie życie gospodarcze przez instytucje bankowe niemieckie, rozszerzanie zasięgu spółdzielczości niemieckiej i konkurencja poniżej ceny zakupu nieraz — wskazują bardzo wyraźnie i systematycznie obmyślany i wykonywany jest plan ataku. Penetrowaniu każdego odcinka gospodarczego, handlowego, spółdzielczego, ubezpieczeniowego — towarzyszy wyraźna hałaśliwa i głośna propaganda nie-

miecka świetnie zorganizowanego życia niemieckiego, cieszącego się nie raz niestety większą swobodą, od swobody społeczeństwa polskiego w własnym kraju.

My chcemy pokojowego współżycia, — my nie chcemy judzić ani podniecać, — ale oświadczamy jasno i wyraźnie, że od dwóch rzeczy nie odstąpimy i że dalej tego stanu cierpieć nie będziemy.

Nie ścierpimy dłużej ataku gospodarczego na zachodnie ziemie Rzeczypospolitej i mamy dość już niszczenia polskiego ducha, polskiej krwi i polskiego mienia tak w Gdańsku jak i na Śląsku, jak i w innych częściach Niemiec, zamieszkałych gęsto przez naszych rodaków.

Z przyjemnością mogę stwierdzić, że opinia wielkopolska obudziła się, jest czujna i że społeczeństwo polskie obmyśla środki kontrataku.

Wyniki nie dadzą na siebie długo czekać — pod jednym warunkiem, że skończy się wypompywanie zasobów gospodarczych Wielkopolski i znajdą się pewne środki na ożywienie tutejszego życia gospodarczego i na wyrównanie szans w walce, która nas czeka.

Elektryfikacja

Kończąc — chciałbym wskazać tylko jeszcze na udział rolnictwa w pracach nad zelektryfikowaniem Wielkopolski. Niewątpliwie dzięki poparciu i zrozumieniu przez naszych członków w samorządach wartości tej akcji, już dziś ta akcja dysponuje sumą kilkuset tysięcy złotych prze-

znaczonych na ten cel przez samorząd.

Wierzę, że w miarę rozwoju akcji, pomoc i poparcie ze strony rolnictwa wielkopolskiego nad podniesieniem kultury wsi wielkopolskiej przez elektryfikację — będzie coraz intensywniejsza i coraz więcej wydatna.

Przyszczyc

Nie mogę pominąć również zagadnienia przyszczycy, które tak ciężko dotknęło Wielkopolskę. Rolnictwo wielkopolskie jakkolwiek nieraz nie wierzyło w skuteczność ostrych przepisów i zarządzeń — poddawało im się chętnie w nadziei, że tu na zachodnich rubieżach, ponosząc straty i przeprowadzając walkę położymy

kres dalszemu pochodowi tegoż niebezpieczeństwa. Kiedy się jednak okazało, że to jest niemożliwym, pracowaliśmy bardzo usilnie nad tym, by zarządzenia wydawane nie miały się z możliwościami gospodarczymi i faktycznymi koniecznościami ochronnymi.

Ubezpieczenia socjalne

Najgorzej bodaj powiodło nam się na odcinku ubezpieczeń socjalnych. Nie tylko nie przeprowadziliśmy uchwały Walnego Zgromadzenia o zniesieniu ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie, ale całą energię musieliśmy zużyć na przeciwdziałanie grożącej nam stale podwyżce, jak i obecnie musimy głośno protestować przeciwko próbom dalszego ob-

ciążania rolnictwa wielkopolskiego o sumę blisko 3 i pół mil. złotych rocznie przez podwyższenie znaczków inwalidowych w rolnictwie.

Posłowie wielkopolscy rolnicy — muszą wszystko zrobić, by przekonać swych kolegów i nie dopuścić do nałożenia w tak ciężkich czasach na rolnictwo tutejsze nowego ciężaru.

Co z cenami za płody rolne

Całe moje przydługie przemówienie nie miało by jednak zasadniczego znaczenia, gdybym nie starał się dzisiaj na przednówku w okresie zbliżających się zniw odpowiedzieć na pytanie co się stanie z naszymi cenami po zniwach? Kiedy biorę do ręki sprawozdania od początku kryzysu to po odrzuceniu całego szeregu rzeczy niewątpliwie słusznych, ale drobnych, wybija się zawsze na czoło troska o opłacalność rolnictwa. Tymczasem muszę powiedzieć, że po

3) że nie wiadomo nam i nie mamy planu gospodarczego, po którym miałyby iść polityka rządowa, zapewniając opłacalność produkcji rolnej.

Byliśmy świadkami zniesienia premii, zakazu eksportu na przestrzeni roku ostatniego, ale nie powzięliśmy te wiadomości, jakie środki mają być w to miejsce stosowane i czy wykonywano plan, który był miał zapewnić opłacalność produktów rolnych w Polsce.

Na jednym z ostatnich publicznych zebrań w Lublinie stwierdzono przez jednego z generałów bardzo wyraźnie, że jakkolwiek opłacalność

(Dokończenie na stronie 5-ej)

(Dokończenie ze strony 4-tej).

produktów rolnych rolnictwu polskiemu musi być zapewniona, to jednak ceny te nie mogą iść raptownie wzwyż i sięgać poziomów ze względu na niski poziom płac i stopy życiowej robotnika i mieszczaństwa. Czyli inaczej mówiąc, nawrót do polityki taniego chleba, przy rozumowaniu, że i tak cały szereg rolników zboża nie ma na sprzedaż. Polityka taniego chleba doprowadziła do takiego pogłębienia kryzysu gospodarczego, że nie możemy dziś dostać jeszcze tchu wtedy, kiedy inni już dawno o kryzysie zapomnieli. Polityka taniego chleba doprowadziła do tego, że robotnik polski nie tylko nie miał na drogi chleb, ale nie miał na chleb wogóle, wtedy kiedy ten chleb był jak najtańszy.

Rozumiem pod tym „chlebem” troskę zarówno o wysoki poziom cen produktów rolnych jak i hodowlanych, ale my chcemy i musimy wiedzieć, czy czynniki odpowiedzialne za politykę gospodarczą Państwa chcą nam zapewnić tę opłacalność, na jakim poziomie i czy mają plan skonstruowany ku temu, bo jakkolwiek bardzo ważną jest kwestia systemu organizacyjnego rolnictwa, jakkolwiek bardzo ważną jest gęsta sieć domów ludowych na wsi, ale najważniejszą jednak jest rzeczą, co rolnik polski za swoją ciężką pracę uzyska. Czy uzyska tyle, by odpowiednio wyżywić rodzinę, przyodziać, wykształcić dziecko, utrzymać dom i równocześnie Państwu zapewnić to co mu się należy, czy też będzie rolnikiem, u którego będzie gospodarzył nie on, lecz egzekutor, poborca podatkowy, czy też zarządca przymusowy.

My chcemy obronności kraju, nie przyjmujemy jej jednak jako czczy frazes, ale to hasło obronności kraju musi iść właśnie przez odpowiednie przemysłenie planu gospodarczego, który w wykonaniu swym zapewni Polsce i najliczniejszej warstwie narodu polskiego, podstawę egzystencji — opłacalność produkcji rolnej.

Kłeska Stronnictwa Narodowego w wyborach do Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych

Wybory uzupełniające do Rady Głównej W. T. K. R., przyniosły w tym roku zdecydowaną klęskę endecji. Tym samym przysły legendy o wielkich wpływach Stronnictwa Narodowego na terenie wsi wielkopolskiej. Musimy przy tym podkreślić olbrzymie przygotowania jakie czynili endecy, aby swój stan posiadania we władzach W. T. K. R. podnieść. Już parę miesięcy przed zebraniem urabiało się o pinię w terenie, że w kółkach rolniczych prowadzi się robotę frontowo-ludową, że władze WTKR są nastawione wybitnie filosemicko, posuwali się do tego nawet, że głoszone, iż prezes MTKR Mikołajczyk jest żydem — przechrztą. Dążono w terenie, żeby jak najwięcej wybrać swoich delegatów na Walny Zjazd. Wszystkie te

wysiłki agitacyjne nie przyniosły jednak żadnego wysiłku.

Endecy podczas wyborów zgłosili listę szumnie nazwaną przez zgłaszającego obszarńnika Janiszewskiego z pow. obornickiego za wszechstanową. Wszechstanowość ta ma być synonimem powiązania obszarńników z chłopami. Na czele tej listy bowiem stał ów Janiszewski — który tydzień temu przyjechał na wieś do Kaźmierza w pow. szamotulskim, z bojówką z 80 ludzi, mimo jednak tej bojówki musiał ze swego własnego endeckiego wiecu chyłkiem uciekać, bo taką mu nauczkę dali chłopci. I taki pan chciał potem na zebraniu głosić obłudne hasła współpracy chłopów z obszarńnikiem. Lista ta poniosła kompletne fiasko. Mimo bowiem zwoła-

nia w sam dzień Walnego Zjazdu wszystkich endecków, by ustalić wybory i mimo chwalenia się, że swoich ludzi mają oni około 150, okazało się, że jest ich raptem około 90 na 347. W głosowaniu więc lista endecka dostała 2 mandaty i brakło za ledwie drugiej listy wysuniętej przez ludowców 3 głosów, aby uzyskać jeszcze jeden mandat, przez co endecy uzyskaliby jeden tylko mandat.

Robota więc przeciw ludowcom w kółkach rolniczych inspirowana przez endecję, używającej bardzo podejrzanych metod, nic nie pomogła. Zmierzone swe siły i przekonano się, że na terenie wsi endecy nie dużo mają do powiedzenia. Nie pomogą nawet hasła katolicyzmu, wszechstanowości, oszczerstwa filosemityzmu, fronto-ludowości. Chłopi już się dawno poznali na farbowanych lisach i obietnicach oraz robocie obszarńniczej. Całą bowiem kampanię endecką na tym zjeździe przygotowali niektórzy z obszarńników i niewątpliwie duża ich ilość za listą głosowała. I co tu mówić o miłości chłopskiej w endecji. Jest to jedynie — ta cała wszechstanowość parawanem do ukrywania swych interesów klasowo-partyjnych.

Na liście swej nie umieścili ponadto ani jednego przedstawiciela powiatów nowoprzyłączonych do Wielkopolski. Z listy ludowej natomiast na 5 członków przeprowadzonych weszło dwóch przedstawicieli z tych terenów.

I czego Polacy jeszcze chcą?...

Niemieckie Biuro Informacyjne, wydające uzgodnione komunikaty dla prasy, podało:

„Minister spraw wewn. Rzeszy przyjął dziś przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech ks. Domańskiego, dra Kaczmarka i dra Openkowskiego na dłuższą audiencję w sprawie położenia mniejszości polskiej w Niemczech.

Po przedyskutowaniu szczegółów życzeń polskich mógł minister stwierdzić, że Niemcy obywateli narodowości polskiej w pełni (?) biorą udział w gospodarczym rozwoju Niemiec i w ramach istniejących ustaw korzystają z pełnej ochrony państwa (?). Minister wyraził nadzieję, że ścisła współpraca obu wielkich narodów przyczyni się do wytworzenia podstawy dla owocnego rozwoju obustronnych grup narodowościowych.

No, i czego jeszcze chcą Polacy od naszych „przyjaciół”?... Przecież wszystko w najlepszym porządku... Broń Boże, żadnych krzywd. To pewnie Polska krzywdzi swoich Niemców...

Zwolennik przymusu ustąpi

Warszawa, 24. VI. (PAA). Na odbytych we wtorek, dnia 21 br. radzie Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych został odczytany komunikat prezydium tej instytucji, powiadamiający Radę o ustąpieniu dyr. docenta A. Wojtysiaka, które nastąpiło po uzgodnieniu z prezydium. Najpoważniejszym kandydatem na opróżnione stanowisko dyr. C. T. O. i K. R. jest dyr. Woj. Tow. Kółek Roln. w Warszawie, p. Chyliński.

Nadmienić należy, że dr Wojtysiak jest autorem dyskutowanego obszernie projektu o przymusowej organizacji rolnictwa

Wizyty płk. Sławka w świetle komunikatów

Wybór płk. Sławka na marszałka Sejmu nie przestaje wywoływać różnych komentarzy w sferach politycznych.

Zdaniem pewnych kół wybór płk. Sławka pociągnie za sobą rozgrywkę polityczną o poważniejszym znaczeniu. Wrazem zapoczątkowania tej rozgrywki mają być pewne subtelne różnice, jakie zachodzą w tonie komunikatów na temat (błahy na pozór) wizyt płk. Sławka.

Komunikat biura marszałka Sejmu brzmi:

„— Marszałek Sejmu, Walery Sławek, złożył wizytę marszałkowi Senatu Aleksandrowi Prystorowi, oraz marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi.

Marszałek Senatu rewizytował marszałka Sejmu.”

Komunikat ten wyraźnie wyróżnia marszałka Senatu jako następną po P. Prezydencie osobę. Natomiast zarządzenie

prezesa rady ministrów, wydane w roku 1936, ustalało taką kolejność: p. Prezydent, generalny inspektor sił zbrojnych, prezes rady ministrów, marszałek Senatu, marszałek Sejmu, członkowie rządu itd.

PAT poświęcił tej sprawie aż 2 komunikaty. Oto ich treść:

„— Pan marszałek Śmigły-Rydz przyjął w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych p. marszałka Sejmu płk. Walerego Sławka.”

— Marszałek Sejmu Walery Sławek złożył wizytę marszałkowi Senatu Al. Prystorowi, który go następnie rewizytował.

Wreszcie w piątek ukazał się jeszcze jeden komunikat PAT:

Pan Marszałek Śmigły-Rydz odwiedził dziś w godzinach przedpołudniowych marszałka Sejmu płk. Walerego Sławka.

Podobno biuro marszałka Sejmu nie odpowie już na to własnym komunikatem.

Z województwa kieleckiego

Poświęcenie pomnika na grobie śp. Józefa Dąbrowskiego

W dniu 3 lipca br. tj. w rocznicę śmierci Wielkiego Syna Wsi śp. Józefa Dąbrowskiego odbędzie się na Jego grobie w Beszowej uroczyste poświęcenie pomnika fundowanego przez członków Stronnictwa Ludowego z powiatu stopnickiego.

O godzinie 8-mej rano zbiórka w Beszowej, po czym nabożeństwo żałobne, po mszy św. pochód z wieńcami na cmentarz, gdzie nastąpi poświęcenie pomnika i okolicznościowe przemówienie.

Dojazd do Beszowej, ze Szczucina na Pacanów, z Kielc autobusem przez Stopnicę do Pacanowa potem do Beszowej.

Uczestnicy powinni mieć czarne opaski

na ręce, zaś sztandary przewiązać czarną krepą. Zarząd Powiatowy uprasza wszy-

Bacność nowiat zawierciański

W dniu 10 lipca rb. we wsi Niegowonickiej gminy Łazy odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego wsi Niegowonickiej. Zbiórka na placu gromadzkim o godz. 10 rano i wyjazd do kościoła na nabożeństwo, gdzie poświęcony będzie sztandar. Po nabożeń-

stkich członków o liczny udział w żałobnej manifestacji.

Za Zarząd Pow. Stron. Lud. w Stopnicy:

Władysław Pawlina, prezes
Henryk Podsiadło, sekretarz.

Procesy ludowców

W dniu 10 czerwca rb. odbyła się rozprawa w Sądzie Grodzkim w Pilicy pow.

olkuskiego z oskarżenia policji przeciwko Wincentemu Załodze i Konstantemu Piątkowi z Rodak o przemówienie w dniu 14 sierpnia 1937 r. (przeddzień Święta Czynu) oskarżonych z art. 170 i 127 k. k.

Oskarżonych bronią adw. T. Woner z Sosnowca i Bruś z Pilicy. Sprawa powyższa była już trzykrotnie odraczana i obecnie również została odroczone.

Podziękowanie

Panu Mec. Tadeuszowi Wonerowi z Sosnowca i Panu Mec. Brusiowi z Pilicy za Ich bezinteresowną i pełną poświęcenia obronę składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

W. Załoga i K. Piątek.

Rodaki, dn. 12 czerwca 1938 r.

Włoszczowskie organizuje się

W dniu 19 czerwca rb. we wsi Goleniowy powiatu włoszczowskiego odbył się jednodniowy kurs polityczno-społeczny Stronnictwa Ludowego, na który z samych Goleniów przybyło 150 osób. Na kursie panował podniosły nastrój i powaga gdzie wykładowali: pp. Biały Władysław i Szwed Jan.

Po kursie przystąpiło do Koła 60 nowych członków S. L., tak, że Koło liczy obecnie około 100 członków.

Wypada nadmienić, że we wsi Golenio-

wy mieszka niejaki p. Dzienniak, obecnie wójt gminy Moskarzew, który parę razy próbował założyć Obóz Zjednoczenia Narodowego, to znowóż Związek Młodej Polski, co jednak nie udało się mu, bo chłopci już dziś dobrze wiedzą, że ich miejsce jest w Stronnictwie Ludowym i na to czekali.

Niechże ten przykład będzie nauką dla różnych „społeczników”, że nie da się już bałamucić chłopów.

BBWR było dobrą szkołą.

Huraganowa burza nad Lwowem i okolicą

Nad Lwowem i okolicą przeszła huraganowa burza z piorunami i ulewą. Szkody wyrządzone przez ulewę jak i pioruny są znaczne. Na Wólce obok koszar artylerii piorun po niewyłączonej antenie spłynął uziemieniem przez mieszkanie Mikolaja Fitja do ziemi nie wyrządzając żadnej szkody. Stan Fitja, chorego na serce, pogorszył się wskutek przestrachu.

Obok cmentarza Lyczakowskiego piorun ugodził w latarnię i przewrócił ją. W kilku miejscach zalane zostały niżej położone ulice.

O wiele większe szkody wyrządziła burza w powiecie. W Biłce Szlacheckiej piorun wzniecił pożar, którego pastwą padły dwie stodoły. Szkoda wynosi 1500 złotych.

W Hermanowie od pioruna spłonęło domostwo. Szkoda wynosi 3.000 zł.

W Kamienopolu wzniecony został pożar, który strawił dach domu.

W Remenowie piorun uderzył w dom, który stanął w płomieniach. Szkoda wynosi 2500 zł.

Wreszcie w Borkach Dominikańskich piorun zabił krowę w stajni.

KATASTROFALNY GRAD W POWIECIE MIECHOWSKIM.

Nad częścią pow. miechowskiego przeszła znowu katastrofalna burza gradowa z piorunami, niszcząc całkowicie plony w

5 wsiach: Żarnowce, Szczepanowice, Smroków, Wysocice i Czaple Małe.

Od uderzenia pioruna spłonęła stodoła w Kamionce, dom w Kozłowie oraz dom w Przysiecu. Nadto od uderzenia pioruna kontuzjonowani zostali: bardzo ciężko Stanisław Dziwisz w Kozłowie oraz lżej Marianna Zaradzka i jej syn Mieczysław.

Przesąd o pustym grobie przyczyną zaiść

Sambor. We wsi Lenina obok Starego Sambora zmarł w listopadzie ub. r. miejscowy gr.-kat. proboszcz, 74-letni ks. Marciński Rastawiecki, który był poprzednio przez długie lata parochem w miejscowości Rumna pow. rudeckiego, gdzie jako działacz staroruski podniósł dobrobyt i stan kulturalny wsi. Wdzięczni parafianie postanowili sprowadzić zwłoki swego duszpasterza do Rumnej.

Pertraktacje o wydanie nieboszczyka natrafiły jednak na nieoczekiwany opór. Oto w Leninie na cmentarzu wykopano już dla zmarłego księdza grób, a według panującego w tych stronach zabobonu, ściga grób, który pozostawiono pustym, nieszczęście na całą wieś.

Uderzono wobec tego w dzwony cerkiewne, a zaalarmowany w ten sposób tłum z kilkuset osób zajął wobec delegacji groźną postawę. Zaiście wzięłoby fa-

talny obrót, gdyby nie przybyła na polecenie starostwa w Turce policja z Ławrowa, która przywróciła i umożliwiła wywiezienie trupa.

Obecnie odpowiadali główni inicjatorzy tych zaiść: Dymitr Buszkowicz i Maria Kalmukowa przed samborskim sądem okręgowym jako instancją apelacyjną. Po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził wiceprez. dr Opolski wyrok sądu grodzkiego w Starym Samborze, zasądzając Buszkowicza na 3 mies., a Kalmukową na 2 tyg. aresztu, zawieszając im jedynie wykonanie kary. W ciekawej motywacji wytłumaczył sąd łagodny stosunkowo wyrok niskim poziomem umysłowym zasądzonych i ich działaniem w dobrej wierze, gdyż we wioskach podkarpackich pokutuje po dzień dzień nagminnie przesąd o pustym grobie, sprowadzającym nieszczęście.

Trzech robotników zafrutych gazami

Kraków. W Olszaniczy pod Krakowem uległo zatruciu gazem ziemnym trzech robotników kopających 14-metrową studnię. Wezwano straż pożarną i strażacy w maskach gazowych spuścili się do wykopu, skąd

wydobyto zatrutych. Jednego z nich Adolfa Tatusia, udało się przywrócić do życia. Pozostali: Tomasz Korzeniak i Wawrzyniec Rataj — ponieśli śmierć.

950-lecie chrztu Rusi

Łuck. Prawosławna ludność Wołynia przygotowuje się do obchodu przypadającej w roku bież. 950-tej rocznicy przyjęcia chrztu przez Rus. Przewiduje się uroczystości w klasztorze prawosławnym w Zimnem koło Włodzimierza, gdzie odbędą się liczne nabożeństwa. Na uroczystości spodziewane jest przybycie metropolity Dionizego, szeregu biskupów

prawosławnych oraz około 20.000 pątników.

Strajk w kopalni „Wiktor”

Sosnowiec. Na kopalni „Wiktor” wybuchł strajk okupacyjny robotników, pracowników umysłowych i personelu technicznego, na znak

Pożary

Białystok. W ciągu ostatnich paru dni wydarzyła się w województwie białostockim kilka większych pożarów.

We wsi Baranki w powiecie białostockim spłonęło 23 budynki gospodarcze. Straty wynoszą około 40 tysięcy zł.

* * *

We wsi Nowosiółki Wielkie w powiecie wołkowskim wybuchł pożar. Spłonęło 68 budynków mieszkalnych i gospodarczych, 58 sztuk inwentarza żywego, pasza, narzędzia rolnicze itp. Poszkodowanych jest 25 gospodarzy. Ogólne straty dochodzą do 100 tysięcy złotych. Wieś podpalili pozostawione bez dozoru dzieci, bawiące się ogniem.

Tego samego dnia w nocy wybuchł pożar we wsi Tępiec w powiecie ostrowskim. Spłonęło 23 budynki, 5 sztuk inwentarza żywego, narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Straty wynoszą około 50 tysięcy. Przyczyną pożaru jest nieostrożność jednego z mieszkańców wsi.

Tego dnia w lesie Zofii Tyszkiewiczowej w majątku Waliły w powiecie białostockim spłonęło 100 ha lasu 20 do 30-letniego. Straty wynoszą około 75 tysięcy złotych. Ogień zaprószyli chłopcy, pasący bydło. Pożar zlokalizowano przy pomocy okolicznej ludności i robotników sąsiedniego majątku.

Radom. We wsi Dąbrówka Podłęzna gm. Wielogóra pod Radomiem wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 14 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy zł.

Pożar wybuchł z dotychczas nieustalonej przyczyny i z powodu silnej wichury ogarnął i strawił prawie połowę wsi.

Pod przewodnictwem miejscowego proboszcza powstał komitet celem niesienia pomocy pogorzelcom. Również we wsi Brudnów pod Radomiem wybuchł pożar, który strawił 4 zagrody. Straty wynoszą 22.000 zł.

Ruda żelazna

Siedlce. Na terenie wsi Żytnia gm. Niwiski pow. siedleckiego na nieznacznej głębokości natrafiono na złoża rudy żelaznej.

Obszar, na którym stwierdzono istnienie rudy, zajmuje około 1 ha. Głębokości wzdłuż nie dało się na razie ustalić ze względu na brak odpowiednich narzędzi. Według opinii miejscowych inżynierów ruda ma być wysokoprocetowa. Znajduje się ona częściowo na łąkach, częściowo zaś na wzgórzach żwirowych.

Pobrane próbki rudy przesłano do Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie.

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

68

— Tak... nie widział go pan w ogóle... Niech pan chwilę zaczeka, panie Harrigan. Sierżant ma do mnie jakiś interes.

Po kilku minutach Ronald Hardy powrócił. Jego sucha pociągła twarz miała wyraz niezadowolony i zniechęcony.

— Uciekł, psia krew! — rzekł po chwili. — Mówię o Smeethie. Wiadział go dziś przed południem na dworcu kolejowym. Jednak mam nadzieję, że nam się nie wymknie. Kazałem zawiadomić wszystkie stacje.

— Na pewno go złapią! — rzekł z przekonaniem John. — Człowiek, który zamiast jednego oka ma czarny plaster, tak łatwo nie ujdzie.

— Słusznie. Ale Smeeth o tym wie doskonale i już dawno wyrzucił plaster. Nie rozumie pan! —

Przecież to jest zupełnie proste. — Smeeth ma takie same zdrowe oczy jak pan.

Zanim zdumiony Harrigan zdążył wykształcić jedno słówko, inspektor Hardy spostrzegł sekretarza sądu, odwołał go na bok i zaczął z nim rozmawiać.

19.

— Smeeth ma takie same zdrowe oczy jak pan.

To zdanie dźwięczało bez przerwy w uszach Johna. Więc ten człowiek nie tylko posługiwał się fałszywym nazwiskiem, lecz oprócz tego zmienił swój wygląd.

Wszystko zdawało się wskazywać na to, że przedsięwzięcia środki ostrożności, aby rodzina Lawrence'ów nie poznała w nim człowieka

ka, dzięki któremu pani Bardwell uniknęła kary za otrucie męża.

Sędzia wznowił posiedzenie, ale John prawie nie słyszał ze znań pierwszych świadków — wszystkie jego myśli były pochłonięte nagłym zniknięciem rzadcy, rzekomego Prebble'a.

Inspektor Hardy powiadomił wszystkie dworce kolejowe, więc wcześniej czy później musza złapać Pdebble'a... Smeetha. Teraz nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że był on mocno wmieszany w sprawę dziś rozpatrywaną.

Swoją drogą sędzia głupio postąpił nie pozwalając mówić staremu Scottowi — rozważał John. Trzeba będzie zapytać Hardy'ego. Musi wiedzieć, dlaczego staruszek się pienia i twierdzi, że Prebble nie uniknie szubienicy...

Rodzina Lawrence'ów zajmowała prawie cały pierwszy rząd; pani Bardwell i pani Fenwick siedziały sztywno, wyniosłe; były tak dalece do siebie podobne, że robiły wrażenie rodzonej siostr. Lucja Lawrence nudziła się wyraźnie. Norman Fenwick siedział pochyłony ku przodowi, na kolanach trzymał splecione dłonie i lekko kiwał się z boku na bok. Robert Lawrence wyciągnął nogi na całą długość

i patrzył ciągle w sufit. Dziwna rodzina! W każdym razie wszyscy jej członkowie nie sprawiali bynajmniej wrażenia ludzi dotkniętych nieszczęściem i podwójną żałobą.

John Harrigan drgnął mimo woli — padło jego nazwisko. Próbował skupić myśli, aby się dowiedzieć, jaką okoliczność roztrząsano w tej chwili. Spóźnił się jednak, bo sędzia już wywołał pannę Forster. John dowiedział się przy tej sposobności, że ona ma pięćdziesiąt lat, potem usłyszał trzy krótkie odpowiedzi na dalsze pytania sędziego.

Wreszcie przyszła kolej na niego.

Tym razem przesłuchanie pochłonęło sporo czasu.

— Tak. Więc pan mówi, panie Harrigan, że on się obawiał czegoś. Kogo?

— Swoich krewnych.

— Wszystkich, czy kogoś w szczególności?

— Najwięcej obawiał się pani Bardwell — odparł John ociągając się nieco. — Nie wiem, oczywiście, w jakim stopniu to było uzasadnione.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące

Wtorek, 28 czerwca 1938 r.

Wtorek: Ireneusza

Wschód słońca: 3.18; zachód 19.59

Środa: Piotra i Pawła ap.

Wschód słońca: 3.18; zachód 19.59

Czwartek: Pawła ap.

Wschód słońca: 3.19; zachód 20.00

Z DALESZYCH STRON

ZEMŚCIŁ SIĘ NA SZKOLE...

W szkole powsz. nr 8 w Kielcach nieznaną sprawcą w nocy na czwartek wybił 45 szyb okiennych. Policja ustaliła, że dokonał tego uczeń szkoły, Romuald Jamróz, którego zatrzymano do dyspozycji władz sądowych. Jamróz wybił szyby z zemsty, że nie otrzymał promocji do następnej klasy.

CO Z NICH WYROŚNIE?

W kościele parafialnym w Smogorzewie dokonano świętokradztwa. Nieznani sprawcy skradli patenę złotą, klucz od tabernaculum oraz komunikanty z kielicha. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonali: 6-letni Jerzy Stefański, 7-letni Czesław Narasek i 6-letni Mieczysław Nowak.

NAPAD BANDYCKI NA SZOSIE.

Łuków. Na szosie Radzyń—Kock, w lesie, na przejeżdżającego kupca trzody chlewnej z Łukowa, Henryka Gijskiego napadli dwaj uzbrojeni w karabiny bandyci, którzy zrabowali kupcowi 10.000 zł. po czym zbiegli. Za bandytami wszczęto pościg.

POŻAR WSI.

Puław. We wsi Kamień w pow. puławskim wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Jarskiego. Ogień błyskawicznie przerzucił się na sąsiednie budynki, tak iż wkrótce w płomieniach stanęło 20 budynków gospodarczych, które spłonęły doszczętnie. Ponadto pastwą ognia padły narzędzia rolnicze oraz inwentarz żywy i martwy. Straty są znaczne.

GROŹNY POŻAR.

Kowel. We wsi Odryże wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie 24 domy mieszkalne, 23 stodoły i 16 zabudowań gospodarczych, wyrządzając szkody na około 40.000 zł.

SPLONEŁO 6 GOSPODARSTW.

Kraków. W Mszanie Dolnej wybuchł pożar, który strawił 6 gospodarstw. W czasie akcji ratunkowej doznał oparzeń naczelnik straży pożarnej Franciszek Dubowy. Straty wynoszą dziesiątki tys. zł.

4 LATA WIEZIENIA ZA DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNĄ.

Wilno. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Jenty Libermann, która po przejściu specjalnych kursów rozwinęła intensywną działalność komunistyczną w ośrodkach robotniczych w Wilnie. Sąd skazał ją na 4 lata więzienia.

SPALILI ŻYWCEM PSA.

Białystok. Robotnik Wincenty Olechno przyprowadził ze sobą do fabryki w Dojlidach psa. Jeden z jego kolegów, Zygmunt Bielawski, rozpałił w piecu, a kiedy temperatura w piecu podniosła się do 160 st., robotnik Marian Podnieszniński nagle chwycił psa i wrzucił go do pieca. Bielawski natychmiast zamknął piec i pies po kilku chwilach spalił się żywcem.

Sąd skazał Bielawskiego, Podniesznińskiego i Olechnę na 20 zł grzywny albo 3 dni aresztu.

Zatwierdzenie wyroku na aktora filmowego

Warszawa. Na wokandzie sądu apelacyjnego znalazł się proces amanta filmowego Andrzeja Karewicz — Zbigniewa Drzymuchowskiego, skazanego na 5 lat więzienia za dokonanie gwałtu na 16-letniej pensjonarce, córce policjanta. Dziewczyna zgłosiła się do mieszkania aktora na ul. Mokotowską w towarzystwie swej ko-

leżanki w celu otrzymania autografu na fotosie. Karewicz pozbył się towarzyszącej panienki, odsyłając ją pod jakimś pozorem do domu, a następnie miał dopuścić się gwałtu.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego.

Uwięziono pana młodego przed ślubem

Rogowo. W niezwykłych warunkach odbył się w tych dniach ślub młodej pary we wsi Gołębiewo. Małżeństwu sprzeciwiali się rodzice pana młodego i kiedy narzeczony zamierzał udać się z ukochaną do pobliskiego Rogowa, by tam wziąć ślub w urzędzie stanu cywilnego, ojciec i brat napadli go siłą i zatrzymali w domu.

Jednak pan młody znalazł odpowiedni moment, zmylił czujność pilnujących go i wydostał się przez okna z mieszkania, był więziony. Za uciekającym wyruszone w pogoń. Po dłuższej gonitwie dopędzo-

no zbiega i przyprowadzono wśród szamotania się i bijatyki do domu. Rodzina za-blokowała wszystkie drzwi i okna, uniemożliwiając wydostanie się.

Atoli i rodzina narzeczonej nie traciła przytomności umysłu. Zwerbowała sobie sąsiadów, którzy przypuścili szturm do domu i po krótkiej utarczce zdołali uprowadzić narzeczonego i dostarczyć do zalewającej się łzami narzeczonej. Wówczas dopiero udano się do Rogowa, gdzie sporządzono akt ślubu.

—O—

Afery przemysłnicze

Warszawa. Zakończono dochodzenie kilku sensacyjnych spraw przemysłniczych, które znajdują się na wokandzie sądowej jesienią rb. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto przemysłowca Węgrowicza i trzech jego współników za przemyt koronek niemieckich. Jednego z zamieszanych

w tej sprawie, jako notorycznego przemysłnika zesłano do Berezy.

W drugiej sprawie, Krzyżanowskiego i dwóch jego towarzyszy, skarb państwa poniósł olbrzymie straty wskutek przemytu włókien namiotowych z Indii holenderskich. W obu sprawach zgłoszone będzie wysokie powództwo skarbu państwa.

Tajemniczy zgon prokurenta Banku Polskiego

Warszawa. Donoszą o tajemniczym zgonie 64-letniego Józefa Rynga, prokurenta i kierownika działu zagranicznego Banku Polskiego.

Jedyną osobą obecną w mieszkaniu w czasie śmierci dyr. Rynga była służąca, żona bowiem zmarłego wraz z dziećmi przebywał na letnisku.

Z zeznań służącej wynika, iż dyr. Ryng wrócił do domu w środę, o godz. 23 i rano o godz. 8 służąca idąc, aby, jak co dzień obudzić chlebobawcę, z przerażeniem spostrzegła, że dyr. Ryng leży bez życia w gabinecie na podłodze.

Wstępne badania przeprowadzone na miejscu wykazały, że Ryng poniósł śmierć wskutek rany tylnej części głowy. Ponieważ zmarły od dłuższego czasu chorował na epilepsję i miewał często ataki, możliwe więc jest, iż w przystępie silnego ataku epilepsji stracił przytomność i padając uderzył głową o jakiś sprzęt.

Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie sekcja wykaże przyczyny zgonu.

Sp. Ryng pracował w Banku Polskim od chwili jego powstania.

ZABIŁA KOCHANĄ MEŻA.

Kamień Koszyr. Mieszkanka wsi Wetły, Agrypina Kokieć, napadła na kochankę swego męża E. Borysiuk, zadając jej siekierą śmiertelny cios w głowę.

Po dokonaniu zbrodni Kokieć zgłosiła się na posterunek w Głuszczy.

OBLAKANY OJCIEC WIEZIONY NA ŁAŃCUCHU.

Równe. Sekwestратор urzędu skarbowego wykrył w mieszkaniu Berka Szprincę w Tuczyńcu, trzymanego na łańcuchu chorego umysłowo Arona Szprincę, ojca Berka. Aron trzymany był na łańcuchu i głodzony od kilku lat. Nieludzkiego syna pociągnięto do odpowiedzialności.

BANDYTA KOLASIŃSKI ZASTRZELONY.

Lubartów. Po unieszkodliwieniu dwóch bandytów Głowackiego i Rusiń, o czym donosiliśmy już poprzednio, policja państwowa zlikwidowała trzeciego groźnego bandytę, Kolasińskiego. Ukrywający się w kolonii Wola, bandyta ujrzawszy policję dobył rewolweru i strzelił do policjanta Krzeczowskiego, nie raniąc go jednak. W walce z policją bandyta został zastrzelony, ginąc na miejscu.

WYROK ŚMIERCI NA CYGANA MORDERCĘ.

Pińczów. W sądzie rozpatrywano sprawę Onufrego Urbanowicza i Ignacego Pawłowskiego, cyganów, trudniących się za wodowo kradzieżą koni. Oskarżeni podczas policyjnej za skradzionymi końmi zamordowali st. post. Damazego Zemulę i zbiegli.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał Urbanowicza na karę śmierci przez powieszenie, a Pawłowskiego za udział w wyprawie złodziejskiej 2 lata więzienia.

TRAGICZNE SKUTKI NIEWŁAŚCIWYCH ŻARTÓW.

Synowódz. Stanisław Weklicz, ślusarz Małopolskiej Spółki Drzewnej w Synowódzku Wyż., w czasie przerwy w pracy położył się na stole dla odpoczynku i zasnął.

Jeden z jego kolegów ze swawoli przywiązał sznur do nogi stołu, za który następnie silnie pociągnął. Weklicz spadł na betonową podłogę i doznał ogólnego potłuczenia oraz wstrząsu mózgu. Odstawiono go do szpitala w Stryju, zaś sprawą zainteresowała się policja.

ZATRUTO WODĘ W STAWIE.

Piotrków. W majątku Paźno nieznani sprawcy zatruli wodę w stawie, należącym



do Izaaka Lewkowicza. W ciągu paru godzin kilka tysięcy ryb zginęło wskutek działania trucizny. Poszkodowany oblicza straty na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przepięstwo zostało popełnione prawdopodobnie na tle konkurencyjnym.

GROŹNY POŻAR.

Sierp. We wsi Siedliska, gm. Biezuń pow. sierpeckiego powstał pożar w zabudowaniach rolnika Jana Osieckiego. Ogień przerzucił się na szereg zabudowań sąsiednich. Spłonęło 4 domy mieszkalne i 11 zabudowań gospodarczych z żywym i martwym inwentarzem. Straty wynoszą ponad 20.000 zł.

WYCIAŁ JĘZYKI KONIOM.

Warszawa. Do komisariatu przyprowadzono parę koni z wyciętymi po barbarzyńsku językami, które załączono jako korpus delicti. Właściciela koni doprowadziła do policji członkini Tow. Opieki nad Zwierzętami.

Z DACHU SZPITALA RUNĘŁA NA BRUK.

Warszawa. Przebywająca w szpitalu Jana Bożego dla umysłowo chorych, Wincentyna Zalewska, dostawszy się przez mały otwór na dach 2-piętrowego domu poczęła po nim chodzić. W momencie, gdy dozorca z pomocnikiem wchodził na dach, by sprowadzić chorą, ta stanęła na rynnie i runęła na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

ZLIKWIDOWANA SZAJKA ZŁODZIEJSKA.

Warszawa. Letniska podmiejskie plądrowane były systematycznie przez szajkę złodziei-włamywaczy, którzy okradali mieszkania, uwożąc bogaty łup do Warszawy. Szajkę tą zlikwidowała nareszcie policja.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Poznań, 25. 6. 1938 r.

		orientacyjnc
Pszenica	25,50	26,00
Zyto	21,75	22,00
Jęczmień 700—717 g/l	17,50	17,75
Jęczmień 673—678 g/l	16,75	17,25
Jęczmień 638—650 g/l	16,50	16,75
Owies I. stand.	19,25	19,75
Owies II. stand.	18,25	18,75
Otręby pszen. grube przem. stand.	13,50	14,00
Otręby pszen. średnie przem. stand.	11,75	12,75
Otręby żytnie przem. stand.	12,50	13,50
Otręby jęczmienne	11,75	12,75
Groch Wiktoria	24,00	26,00
Groch zielony (Folger)	24,50	26,00
Wyka jara	23,00	24,00
Peluszka	24,00	25,00
Łubin złoty	16,25	16,75
Łubin niebieski	15,25	15,75
Siemię lniane	56,00	58,00
Gorzycza	35,00	37,00
Koniczyna czerw. o czyst 95-97%	115,00	125,00
Koniczyna czerwona surowa	90,—	100,—
Koniczyna biała	200,—	230,—
Koniczyna szwedzka	220,—	240,—
Koniczyna żółta odtłuszczona	80,—	90,—
Przełot	110,—	115,—
Makuchy lniane w taflach	21,25	22,25
Makuchy rzepakowe w tafl.	15,00	16,00
Makuchy słon. w tafl. 42/43%	17,50	18,50
Rajgras	70,—	80,—
Tymotka	30,—	40,—
Słoma pszena prasowana	4,25	4,75
Słoma żytnia prasowana	5,75	6,00
Srut sojowy	22,75	23,75
Słoma żytnia luzem	4,75	5,—
Słoma owsiana luzem	4,00	4,50
Słoma owsiana prasowana	4,55	5,00
Siano zwykłe prasowane	7,75	8,25
Siano zwykłe	7,00	7,50



są przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i czekać przez regularne wypróżnienie.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

stosują się przy obstrukcji, normują trawienie, czyszczą łagodnie i bezboleśnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

PRAKTYCZNE PRZEPISY

SMAZENIA KONFITUR
SPORZĄDZANIA KOM-
POTÓW I SOKÓW przez

ROŻĘ MAKAREWICZOWĄ
CENA Z PRZESYŁKĄ ZŁ. 2,25.

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym za pomocą przekazu rozrachunkowego

Zamówienia przysyłać należy:
Zakł. Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu - Pomorze.

St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tylko za poprzednim na desłaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.



KOSY kowalki gwarantowane

Wysyłka pocztą franko na gotówkę lub za zaliczeniem po cenach:

90	95	100	105	cm
12.35	12.75	13.35	13.35	zł
110	115	120	cm	
14.60	15.10	15.60	zł	

Kosa specjalna 110 cm zł 17,50.
Kto zamówi 10 kos naraz otrzyma 1 kos za darmo. Agenci poszukiwani.

A. SOBEK
Brody - Poznańskie



Ciernisz
NA WATROBE
ŻOŁĄDEK, KISZKI
NERKI I PĘCHERZ

nijsok

ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA
MAGISTRA GOBIECA
WARSZAWA MIODOWA 14
APTEKI i OROGERIE

Pryw. Doksztalające Kursy

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego; typu (ostatni rok przygotowania),
- 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego,
- 3) z zakresu I. i II. klasy gimn. nowego ustroju,
- 4) egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.

Wykładają tylko wybitne siły fachowe

Technik-mechanik

do prac konstrukcyjnych poszukiwany od zaraz. Złotosenia należy kierować pod nr 109 do red. „Gazety Grudziądzkiej”

Ule

ramowe do sprzedania.
Fuszara, Bogusze, pow. Grudziądz.

Fotoplastikon

aparaturę kupię. Przemysł, skrytka 156

Ogłaszajcie w „Gazecie Grudziądzkiej”

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek 28 czerwca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert orkiestry wojkowej (z Wilna). 11,20 Jan Brahms: Sekstet G-dur op. 36 (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Obozowy dzień — audycja dla dzieci starszych w oprac. Zofii Bogdańskiej (ze Lwowa). 15,50 Wiadomości gospodarcze. 16,05 Koncert rozrywkowy, wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej. 16,45 Po pienińskich zakłach Dunajca — opowiadanie Stanisława Broniewskiego (z Krakowa). 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 18,00 Społeczeństwo termitów — pogadanka — wygł. prof. dr Michał Siedlecki (z Krakowa). 18,10 „Obrazy mori” — audycja z cyklu „Fortepian i książka” w oprac. Napoleona Fanti’ego (z Wilna). 18,45 „Miedzymorze” — Stefana Żeromskiego (fragment), czyta Władysław Surzyński (z Trunia). 19,00 Koncert w wyk. absolwentów Konserwatorium Muzycznego im. Mieczysława Karłowicza w Wilnie. 19,30 „Z Gdyni na dalekie lądy” — audycja w oprac. Leona Sobocińskiego, w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,57 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21,10 „Moja piękna wieś” — aud. muzyczna. Transm. z Beogradu. 22,00 Koncert solistów. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Sroda, 29 czerwca 1938 r.

7,15 „Apel polskich marynarzy” — transmisja ze statku wojennego w Gdyni. 7,30 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej (z Gdyni) (przez Toruń). 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 9,00 Transmisja nabożeństwa z Gdyni (przez Toruń). Kazanie wygłosi ks. biskup morsk Stanisław Okoniewski. Po nabożeństwie Przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego — prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej. 10,40 Claude Debussy: „Morze” — poemat symfoniczny. 11,10 „Serce Władysława IV-go” — felieton, wygł. prof. Miecz. Limanowski (z Wilna). 11,20 „Morze — tematem piosenki” (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny (z Poznania). 13,00 „Dannemora” — wyjętek z powieści Antoniego Krawczyńskiego odznaczonej nagrodą im. M. Szareckiego w roku 1938. Recytuje Kazimierz Pluciński (z Poznania). 13,15 Muzyka obiadowa. Transm. z Parku Paderewskiego. 15,00 „Miasto Gdynia” — słuchowisko dla dzieci starszych wg. noweli Miecz. Jarosławskiego — radiof. J. Tępy (z Katowic). 15,30 Audycja dla wsi: 16,30 Kapela Ludowa 18,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Biskup z Miry” wg. Jakóba de Voragine —

słuchowisko. 18,30 „Na morskiej fali” — koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20,05 Muzyka taneczna (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 21,10 „Chopin a Polska Ziemia” (aud. II): „Żniwo młodości” — w oprac. Witolda Hulewicza. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. 22,10 „Od Gdyni do New Yorku” — audycja muzyczna. 22,50 „Capstrzyk polskich marynarzy” — transm. ze statku wojennego w Gdyni. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 30 czerwca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Orkiestra mandolinistów im. St. Moniuszki z Wełnowca (z Katowic). 8,00—11,00 Przerwa. 11,20 Fragmenty z oper Ryszarda Wagnera (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Audycja dla dzieci 15,30 Skrzynka ogólna — dr Marian Stepowski. 15,45 Wiadomości gospodarcze 16,00 Łódzka Orkiestra Salonowa. 16,45 Spółdzielnia zielarska — pogadanka Stanisławy Goryńskiej. 17,00 Muzyka taneczna. 18,00 „Jan Matejko” — odczyt — wygł. Stan. Wasylewski (z Poznania). 18,10 Pieśń w wyk. Wandy Roesslerowej-Stokowskiej (mezzosopran). 18,30 Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Pola Elijskie” wg. dialogu Salvadora de Madariaga — (Hiszpania). 19,00 Utwory Henryka Melcera — w wyk. Heleny Ottawowej (ze Lwowa). 19,30 „Wesołe miasteczko” — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: „W cudzym ogrodzie” — felieton prawnospołeczny wygł. Jadwiga Zielińczyk-Kocanova. 21,00 „Neapol śpiewa” — audycja muzyczna-słowna (z Krakowa). 22,00 Polska muzyka kameralna (III aud.) 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny

Piątek, 1 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej. 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa (z Katowic). 15,15 „W puszczy Białowiejskiej” — pogadanka Jana Milewskiego dla dzieci starszych. 15,30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Ręka (ze Lwowa). 15,45 Wiadomości gospodarcze 16,00 Muzyka lekka w wyk. Ork. Rozgłośni Wileńskiej. 16,45 Spółdzielnia warzywnicza na Śląsku — pogad. — wygł. Wacław Śledziński (z Katowic). 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,00 Fotografia barwna — pogad. — wygł. Wacław Podhorski — Okołów. 18,10 Duety Franciszka Schuberta na skrzypce i fortepian (z Łodzi). 18,45 Kronika literacka w oprac. Romana Zrebrowicza. 19,00 Muzyka w wyk. Tria Salonowego Emila Filipowskiego. 19,30 Wieczór operetkowy (z Poznania). 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski.



USUWA ZGRUBIENIA SKÓRY
ZAPOBIEGA WSZELKIM DOLEGLIWOŚCIOM NÓG
SÓL KLAWIOL

Świątynia Sybilli

Wróżby i Wyrocznie

Podręcznik praktyczny dla tych co pragną przeniknąć mroki przyszłości. Jak i dla osób szukających miłej rozrywki twarzyskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA: K abalistyka Chiromancja i Planety — kopia i ilustracjami.

CZĘŚĆ DRUGA: Cudowny pierwszy Sennik Egipsko-Abaski, wielokrotnie wypróbowany i zawiaryjący 1500 numer. objaśnień.

CZĘŚĆ TRZECIA: Prz. opowiadanie ze zjawisk atmosferycznych Wiarzenia dawnych czasów. Zamawianie i rzucanie uroków Lik antropia. Prognozy popularne

Na pisar Mieczysław Rościszewski

Cena 3 zł

Do książek dołączono i przesłać na por torium należy 25 groszy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego Grudziądz